

LIBERUM VETO

Numer 20
Grudzień 2000

Klub Miłośników Historii
I L.O. im. J. Słowackiego w Chorzowie

Biuro o największych Prawach na Świecie

Prof. Andrzej Zoll odwiedził 16 listopada Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej w Gliwicach.

Tematem spotkania z rzecznikiem miał być wykład „Rzecznicy praw obywatelskich w krajach Unii Europejskiej a sytuacja w Polsce”. Jak okazało się po przyjeździe prof. Zolla, temat ten został nieco okrojony, a na jego miejsce pojawił się referat o zadaniach, prawach i obowiązkach rzecznika w Polsce. Zmiana tematu wypowiedzi nie spowodowała jednak mniejszego zainteresowania.



Andrzej Zoll

Wśród odbiorców wykładu byli profesorowie wyższych uczelni, przedstawiciele akcji charytatywnych, przedsiębiorcy, studenci i uczniowie I LO im. J. Słowackiego z Chorzowa. Prof. Andrzej Zoll mówił o prawach i wolności człowieka, ich łamaniu oraz o zadaniach rzecznika. Stwierdził m.in., że jego

biuro ma największe prawa spośród wszystkich jemu podobnych instytucji na całym świecie i cieszy się wielką popularnością w naszym kraju. Zwrócił uwagę na to, że łamanie praw obywateli dopuszczają się najczęściej wielkie korporacje, a nie organy władzy państwowej. W wypowiedzi nie zapomniał o swoich poprzednikach, którym podziękował za stan biura, jaki po nich przejął.

Słowa prof. Zolla padły na podatny grunt. Po wypowiedzi rzecznika nastąpiła debata. Osoby obecne na sali pytały o jego stosunek do bezrobocia, sądownictwa, spółdzielni mieszkaniowych, służby wojskowej a nawet par homoseksualnych. Wypowiedzi publiczności często popierane były tekstami konstytucji RP. Gość starał się ustosunkować do wszystkich poruszonych problemów. Niestety jego czas był ograniczony i wiele pytań pozostało bez odpowiedzi. Rzecznik nie znalazł czasu nawet na krótką rozmowę osobistą po wykładzie.

Prof. Zoll został zaproszony do ponownego odwiedzenia Gliwic bowiem spotkanie w Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej oprócz przekazanej treści merytorycznej dowiodło, że społeczeństwu potrzebny jest kontakt z postacią stojącą na straży ich praw, które często bywają naruszane.

Marcin Kłosowski

Chorzowscy harcerze

W Chorzowie w 1922 r. istniało sześć drużyn harcerskich, cztery męskie i dwie żeńskie.

Organizatorem królhuckiego harcerstwa był Józef Sendrek (pochodzący z krakowskiego , działacz plebiscytowy, sekretarz Ochotniczej Straży Pożarnej , pracownik magistratu miasta).

W późniejszych latach nastąpił szybki rozwój harcerstwa w Chorzowie. 7 czerwca 1924r. w Zlocie Harcerstwa Śląskiego w

Panewnikach uczestniczyło ok. 30 chłopców z drużyn królhuckich. Natomiast od 3 do 9 lipca tegoż roku harcerze z Chorzowa i Wlk. Hajduk wzięli udział w I Narodowym Zlocie Harcerzy w Siekierkach p. Warszawą w którym uczestniczyło ok. 3500 osób. Siedziba hufca Królewskiej Huty mieściła się przy ul. Piastowskiej - dziś Dąbrowskiego, pierwszym hufcowym był Marian Łowicki. Jego miejsce zajął 26 maja 1926r. Eugeniusz Partyka.

Zbiórki drużyn harcerskich odbywały się w salach gimnastycznych szkół lub w plenerze, z powodu braku harcówek. Od początku swej działalności drużyny podczas akcji letnich organizowały liczne obozy, kursy, biwaki i rajdy.

W latach 30-tych nastąpił dynamiczny rozwój harcerstwa w naszym mieście. Wprowadzono nowe formy organizacyjne takie jak kręgi starszoharcerskie, drużyny skautowe oraz szczepy. W Chorzowie utworzono dwa kręgi starszoharcerskie, ale podstawową jednostką organizacyjną ZHP były drużyny harcerskie, których na terenie Chorzowa 1938r było 20 i zrzeszały łącznie 738 harcerzy. W tym samym roku istniało 5 drużyn skautowych, do których należało 143 uczestników w wieku od 15 do 19 lat. Najmłodszy wiekiem członkowie ZHP należeli do 17-tu drużyn zuchowych (z liczby 405 zuchów większość miała powyżej 8 lat). Podsumowując, hufiec nasz liczył 1253 uczestników, co sprawiało, że był najsilniejszym w całej Komendzie Chorągwi Śląskiej.

Harcerzom 1939r. nie było dane rozpocząć nowego roku pracy. Dalszą ich działalność przerwał na długo dzień 1-go września. Dla wielu pierwsze dni wojny miały być ostatnimi w ich młodym życiu. Po zajęciu przez oddziały niemieckie, Śląsk został włączony do Rzeszy. Zmieniło się życie codzienne mieszkańców Chorzowa. W mieście udekorowanym swastykami, na ulicach, w urzędach i sklepach słyszało się wyłącznie język niemiecki. Zaostrzenie rygorów i represje powodowały gorycz, rozpacz, poczucie krzywdy, ale równocześnie bunt. W takich okrutnych warunkach narodził się śląski ruch oporu, w którym nie małą rolę odegrali harcerze naszego miasta. Najważniejszym egzaminem stał się wrzesień 1939r., kiedy to liczne grupy harcerzy chwyciły

za broni by stawić czoło najeźdźcy. Młodzież szybko zrozumiała, że czas beztrudnych zabaw i gier jest bezpowrotnie skończony. Harcerze szybko się zorganizowali i od pierwszych dni wojny stawiali czynny opór wrogowi. Wszystkim znana jest bohaterska postawa harcerzy, którzy nie dopuścili do zerwania flagi polskiej na ratuszu i powieszenia hitlerowskiej swastyki. Wiadomo także, że wielu chorzowskich harcerzy działało w Polskiej Organizacji Partyzanckiej (POP) oraz w Polskich Siłach Zbrojnych (PSZ). Opór zbrojny nie był jedyną formą walki z okupantem. Harcerze z narażeniem życia kolportowali wychodzące na Śląsku tajne gazety takie jak „Świt”, „Ku wolności”, „Zryw”, „Dobosz”, „Wici”, często też w prywatnych mieszkaniach powielali ulotki i druki o treściach patriotycznych. Prowadzone były tajne szkolenia sanitarne, zajmowano się gromadzeniem leków i opatrunków za pośrednictwem zaufanych lekarzy i farmaceutów. Inną formą pracy było zdobywanie, a następnie dostarczanie kartek żywnościowych oraz zasiłków pieniężnych rodzinom poległych czy więzionych. Wszystkie formy tajnej działalności sprowadzały duże zagrożenie i najtragiczniejsze konsekwencje, zarówno dla młodzieży, jak i dla ich rodzin. Ogółem w latach 1939-1945 zatrzymanych, lub aresztowanych było co najmniej 130 harcerzy z Chorzowa. Różnie potoczyły się ich dalsze losy. Część została skazana przez niemiecki sąd na śmierć, większość jednak trafiła do obozów zagłady (głównie do Oświęcimia). W 1946r. społeczeństwo postanowiło upamiętnić miejsce męczeńskiej śmierci harcerzy tablicą przy ul. Żeromskiego, widnieje na niej napis: „Miejsce zbrodni niemieckiej. W dniu 3 września 1939r. zostali na tym miejscu zamordowani przez zbirów hitlerowskich: Marzec Jan, Mój Marian, Pięta Henryk. Cześć ich pamięci”.

Dla uczczenia bohaterskiej postawy harcerzy z naszego miasta podczas II Wojny Światowej, w dniu 2 września 1971r. hufcowi chorzowskiemu nadano imię „Obrońców Chorzowa”. Z tej okazji 21 zuchów złożyło uroczyste przyrzeczenie i otrzymało Krzyże Harcerskie z rąk weteranów powstań śląskich.

Od października 1985r. do marca 1986r. czynna była w muzeum w Chorzowie wystawa p.t. „Wszystko co nasze...1920-1985” , okrzyknięto ją „muzealnym wydarzeniem roku1985”.

W Chorzowie wzniesiony został „Pomnik Harcerza”, który jest świadectwem pamięci o wszystkich zasłużonych. Na pomniku, usytuowanym na rogu ulic Ryszki i Gałeczki, widnieją 93 nazwiska harcerzy, którzy zginęli za Ojczyznę w latach 1939-1945, lista ta jest niepełna. Projekt pomnika wykonał chorzowski rzeźbiarz Gerard Grzywaczyk, przedstawia on padającego od strzałów harcerza, jego sylwetka została wykonana z żywic poliestrowych zmieszanych z pyłem miedzianym. Pomnik ten dokumentuje straszliwe konsekwencje II wojny światowej.

Katarzyna Koszek

„Kuźnia” kuje na Debacie

z Barbarą Żbik-Badek rozmawia i zdaje relację z
IX Debaty Śląskiej Antoni Trzmieł

A. Trzmieł: Czy możesz przypomnieć tezę IX Debaty Śląskiej

B. Żbik-Badek: Tak, oczywiście. „Polityk, który przegrał wybory (3 sekundy) nie powinien podawać się do dymisji”.

Minęłaś pułapkę. Bo wydaje mi się, że nikt dobrze jej nie pamiętał. Podczas Debaty wszyscy zmieniali, fałdowali tezę:.. są wypadki..., w niektórych sytuacjach...- co jak gdyby przekreślało sens sporu, którego rozwiązanie znajduje się właśnie „po środku” .jak podeszłście do bezwzględnej (i zwięźzonej sukcesem) próby obalenia tej kontrowersyjnej tezy?

Miałam wrażenie, że zarówno oni jak i my inaczej rozumieliśmy tezę i Debata toczyła się wokół problemu jak-ko rozumie dane pojęcie. Tak, czy inaczej, umiejętności, które mieli oceniać elektorzy ze strony propozycji wypadły trochę gorzej (to jest subiektywna opinia – AT)..

Trudność polegała na tym, że osobiście tak nie uważam, ale masz zespół (absolwenci „Kuźni”: Barbara Żbik- Badek, Przemysław Borys, Michał Kurlej wsparci przez posła RS AWS Kazimierza Barczyka [kontra Anna Szklarska, Łukasz Łaba, Ziemowit Dusek pod wodzą, przebojowego krasomówcy, redaktora dziennika Życie Jana Wróbla]) uznał, że skoro polityk – to członek partii, kandydat; skoro kandydat – to najczęściej jej lider, który wystawia pod ocenę wyborców nie tylko własną osobę (i osobowość – AT), ale także program i ugrupowanie, które reprezentuje. Jeżeli przegrywa, to powinien podać się z „czegoś” do dymisji. Z „czegoś” czyli ze stanowiska w danej partii, która nie powinna być utożsamiana z przegranymi. Poza tym czuło się aktualność postaci i problemu.

Debata Śląska, przyjęła formułę debaty oksfordzkiej, ale przeprowadziliście swoistą polonizację jej zasad: polskie nazewnictwo (Marszałek, Woźny) oraz osadziliście ją w miejscu znaczącym dla historii polskiego parlamentaryzmu (sala Sejmu Śląskiego). Czy mogłabyś przedstawić szczegóły?

To miejsce ma rzeczywiście niesamowitą atmosferę, moc. Tak jak mówiłeś: Debatę prowadził Marszałek, następnie ma miejsce zaprzysiężenie elektorów. Później wygłaszana jest Laudacja, która przybliży uczestnikom ważne postacie parlamentaryzmu śląskiego. Dziś poznaliśmy Konstantego Wolnego – posła I, II i III Sejmu Śląskiego i marszałka tego Sejmu, który był zwolennikiem endecji i Korfantego, ale posiadał szacunek również przeciwników politycznych – to tak w telegraficznym skrócie.

Debata właściwa składa się z przemówień stron: **Propozycji i Opozycji** o różnym charakterze. Najpierw jest to **Oracja**, czyli przedstawienie punktu widzenia danej strony, kilku argumentów (nie więcej niż trzech). Później kolejny mówca wygłasza **Replikę** – rozwija argumenty, dodaje następne. Następnie wygłaszana jest **Polemika**, w której zbija się argumenty strony przeciwnej. **Mową końcową** (w programie *Debata Śląska* należy do polityków). Na marginesie: politykom jest łatwiej, gdyż nie przeżywają takiego stresu, przeciążenia jak my, którzy mamy spełnić wąsko określone zadanie i nie zacząć się np. jękać, czy zapomnieć pozdrowić Marszałka, co miało właśnie miejsce.

A propos Marszałka. Nie mógłbym nie zapytać o formułę, którą po każdym wystąpieniu wygłaszał: „Elektorzy mają prawo zadawać pytania i podawać informacje”. Większość z prób skorzystania z tego prawa spetzła na niczym, czyli na słowie „dziękuję”!?!

Wiadomo, że nie należy przyjmować pytań, czy informacji drugiej strony, gdyż jest ona przygotowana by celnie zniszczyć twoją wypowiedź, albo przynajmniej zgłaszać „pytania” by zająć choć parę kulminacyjnych sekund twojej wypowiedzi. Problem jest z pytaniami / informacjami elektorów. Dyletanci boją się tych pytań, bo na odpowiedź składają się ważne cechy: inteligencja, błyskotliwość, umiejętność znalezienia się w sytuacji. Jeśli je przyjmę to na pewno nie wzmocni to siły mojej wypowiedzi, zaburzy tok rozumowania mój i słuchaczy. Co gorsza mogę wdać się w dyskusję z pojedynczą osobą, co byłoby brakiem szacunku dla sali. Tak jak niepoprawnym jest skończenie wcześniej, ale (w moim przypadku) uznałam, że moja opowieść stawiająca słuchaczy w roli polityków, którzy mają dokonać takiego wyboru. Słuchacze mieli w niej znaleźć odpowiedź dla mnie pozytywną, ale musiałam dać im na to czas. Czas między moim zejściem z mównicy, a następną wrogą – przecież – mową. Dlatego nie mogłam powrócić wtedy do twojego pytania.

(...)

W tej rozmowie przewija się także Centrum Kreowania Liderów „Kuźnia”. Co to jest?

Jest to szkoła zorganizowana przez Instytut Regionalny, który ma kształcić liderów. Są szkoleni by przemawiać, pociągać za sobą ludzi, przewodzić jakiejś strukturze. Będą nie tylko politykami, są to także przyszli ludzie mediów, czy architekci rozwoju wielkich korporacji. To program uczenia ludzi, którzy już wykazują się pewnymi zainteresowaniami i osiągnięciami, by byli skuteczniejsi w tym co robią. W „Kuźni” jesteśmy uczeni historii polityki, filozofii polityki, techniki manipulacji, mamy zajęcia z psychologii nt. negocjacji, autoprezentacji; zajęcia z kamerą; po umiejętność zachowania się przy stole... To wszystko w formie kursu w pełnej izolacji przez piątek, sobotę, niedzielę z

nienormowanym czasem pracy przez pół roku, ale „Kuźnia” nie uczy tylko techniki – wspiera indywidualne działania nad treścią.

Co tobie osobiście dała „Kuźnia”?

Oprócz kontaktów, umiejętność radzenia sobie ze stresem, poznałam pewną grupę ludzi, o wysokich ambicjach, którzy chcą coś osiągnąć w różnych dziedzinach życia; ich hierarchię wartości, stosunek do problemu, oraz nauczyłam się lepszych kontaktów z ludźmi...

Ostatnie pytanie, propozycje debatantki tytułu artykułu o debacie?

(7 sekund) Kuźnia kuje na Debacie.

Dziękuję za rozmowę.

Liberum Veto

Rada redakcyjna:

Marcin Kłosowski
Katarzyna Koszek
Antoni Trzmiel

Opiekun:

mgr Krystian Kazimierczuk